

Łopuszański, Bolesław

"Prawda i mit w biografii Juliana Macieja Goslara (1820-1852)", Marian Tyrowicz, Warszawa 1972 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 65/2, 411-414

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

O obyczaju grupy urzędniczej pisze autor w wielu miejscach: na s. 10 o mundurze obywatelskim urzędników Księstwa, na s. 70 o „barwnie odzianych” urzędnikach Królestwa, także w podrozdziałach dotyczących życia towarzyskiego (np. ss. 76—87). Wszystko to jednak obraca się w kategoriach bardzo dobrze udokumentowanej anegdoty, a nie zjawisk tłumaczonych przy pomocy zależności, powiązań i struktur społecznych. Zagadnienie rangi społecznej i prestiżu zawodu poruszone jest wielokrotnie, szczególnie przy okazji omawiania postawy politycznej grupy i jej świadomości narodowej.

W wielu miejscach autor podaje fakty cenne dla czytelnika, który interesuje się historią grupy społecznej. Fakty te bardzo liczne i oparte na nie budzącej wątpliwości bazie źródłowej czynią książkę pozycją wartościową. Szkoda jednakże, że są one rozproszone i stanowią materiał surowy, który mógłby dopiero stanowić podstawę wniosków. Jeśli można byłoby dyskutować, czy w książce tego typu powinny się znaleźć rozważania i deklaracje metodologiczne i warsztatowe, to można byłoby z pewnością wymagać, aby tak cenny materiał faktograficzny został spożytkowany zgodnie z zasadami, które wynikają z uznawanych dziś założeń metodologicznych.

Ewa Wasilewska

Marian Tyrowicz, *Prawda i mit w biografii Juliana Macieja Goslara (1820—1852)*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1972, s. 315, 5 nb.

Odkrycie i przypomnienie potomnym zasłużonych, a niesłusznie zapomnianych postaci jest dla historyka zadaniem wyjątkowo wdzięcznym, jakkolwiek dość żmudnym. Najnowsza praca Mariana Tyrowicza jest tego dobrym przykładem. Stanowi ona uwieńczenie długoletnich badań, jakie autor przeprowadził nad życiem i działalnością Juliana Goslara, wybitnego reprezentanta nurtu rewolucyjno-demokratycznego w polskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym. Na temat działalności Goslara i jego burzliwego życia M. Tyrowicz wypowiadał się niejednokrotnie¹, dając dowód, iż udało mu się zebrać sporo cennego materiału uzasadniającego wyeksponowanie tej postaci z szeregu innych współczesnych mu działaczy spiskowych. Mimo, iż przed 20 laty dotarło do czytelnika pierwsze książkowe opracowanie autora poświęcone Goslarowi, w żadnym wypadku omawianej dziś książki nie można traktować jako drugiego wydania. Jest to monografia całkowicie nowa, o odmiennym spojrzeniu na cały szereg problemów, uwzględniająca liczne nowe odkrycia archiwalne, jak również dorobek naukowy innych historyków, których postać Goslara także zafascynowała. Od 1953 r. ukazało się bowiem kilka interesujących pozycji rozszerzających wiedzę o tej ze wszech miar interesującej postaci². Niektóre opracowania o szerszej tematyce, jak historyka radzieckiego

¹ M. Tyrowicz, *Julian Maciej Goslar. Zarys życia i materiały biograficzne*, Warszawa 1953; *Ostatnie lata działań Juliana Goslara*, „Roczniki Humanistyczne” [Lublin] 1953, nr 4; *Podkarpacie i Stowacja w działalności rewolucyjnej J. M. Goslara (1845—1848)*, „Wierchy” t. XXII, 1953; *Julian Maciej Goslar (1820—1852)*, *Polski Słownik Biograficzny* t. VIII; *Środkowo-europejskie tło spisku Juliana Goslara w 1850/1 r.*, „Kwartalnik Rzeszowski” 1966, nr 2.

² W. Borys, *Proces Juliana Goslara*, KH 1958, nr 3; tenże, *Nieznaną odezwa Edwarda Dembowskiego do włościan w 1846 r.*, „Małopolskie Studia Historyczne” 1960, nr 3/4; K. Skowroński, *Julian Maciej Goslar w 110 rocznicę śmierci we Wiedniu*, „Biuletyn Informacyjny Muzeum Regionalnego Lasowiaków” nr 1, Kolbuszowa 1962; R. Rozdolski, „Spowiedź” Juliana Goslara, KH 1962, nr 4; A. Codello, *Działalność Juliana Goslara w Sanockiem w świetle jego spuścizny pisarskiej*, „Rocznik Sanocki” 1967.

I. S. Millera, historyka czeskiego V. Ž a č ka, czy historyków węgierskich E. Kovacs a i L. Lukacs a, również sporo miejsca poświęciły sylwetce Goslara. Śmiało więc można powiedzieć, że niektóre nie w pełni dopracowane w poprzedniej pracy zagadnienia znalazły tu nowe ujęcie.

Przyznać trzeba, że opracowanie pełnej monografii poświęconej postaci tego typu jak Julian Goslar, nie było rzeczą łatwą. Nie mógł bowiem autor korzystać z dorobku dawnych historyków, jako że w ich pracach wzmianki o Goslarze są więcej niż minimalne, po drugie zaś nie miał dostępu do archiwaliów z obydwu procesów Goslara z lat 1846 i 1851. Pierwsze znajdują się w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie, do którego autor nie dotarł, drugie zaś z Archiwum Ministerstwa Wojny we Wiedniu w tajemniczy sposób zaginęły. Tak więc autor niejednokrotnie stwierdza, iż brak mu danych do takiego czy innego epizodu z życia Goslara. Mimo to omawiana praca sprawia wrażenie zwartej całości i drobne luki nie dają się odczuć dotkliwie.

Tytuł, jaki autor nadał swej pracy, sugeruje, iż w badaniach postawił sobie za cel odbrązowienie postaci swego bohatera, odarcie jego życia z narosłej legendy. Nasuwa się pytanie, czy takie odbrązowienie było w tym wypadku potrzebne. Trudno bowiem mówić o legendzie powstałej wokół osoby Goslara, gdyż jak widać z wywodów autora i dokonanej przezeń analizy źródeł i opracowań, postać ta należała do rzędu zapomnianych, a bezsprzeczną zasługą tak M. Tyrowicza jak i ukraińskiego historyka Włodzimierza Borysa jest wydobyć w ogóle tego działacza na światło dzienne. Drobne wzmianki pamiętnikarzy, jak również lakoniczne informacje dawniejszych historyków nie sprzyjały narastaniu legendy. Rozwój polskiej myśli postępowej, której celem miała być rewolucja socjalna, oraz kształtowanie się nurtu rewolucyjno-demokratycznego w polskich organizacjach spiskowych, nie były przedmiotem zainteresowania dawnej historiografii, w której dostrzec można zupełny brak zrozumienia tego rodzaju pojęć. Odgraniczenie prawdy od mitu, sprowadza się więc przede wszystkim do wyjaśnienia niektórych wątpliwości, które sam autor miał jeszcze przed 20 laty, a które rozwiązały się w wyniku dalszych badań, a przede wszystkim dzięki wyjątkowo cennym odkryciom archiwalnym dokonanych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie przez Włodzimierza Borysa i Igora Niefiedowa. Wagę tych odkryć podkreśla autor we wstępie, co jest w aktualnej pracy o tyle istotne, iż potwierdzają one pewne hipotetyczne sformułowania zawarte w wydawnictwie z 1953 r.

Bardzo instruktywne i w pełni nowatorskie jest szczegółowe omówienie genealogii Juliana Goslara, do której udało się autorowi znaleźć sporo nieznanych dotąd materiałów. Mimo to genealogia ta zawiera jeszcze dotąd pewne niejasności. Tak np. stwierdzenie, iż dziadkiem Juliana Goslara w linii ojca był Jan Grüssenberg nie daje odpowiedzi na pytanie dlaczego w takim razie ojciec nosił już inne nazwisko. Najbardziej nowatorski wydaje się rozdział pracy poświęcony osatniemu spiskowi Goslara z 1851 r. Ukazuje on znacznie szerszy jego zasięg niż dotąd przypuszczano (wyraźne powiązania z Węgrami). Zagadnienie to było dotąd słabo opracowane w historiografii.

Omawiana praca dostarcza też sporo materiałów do wielu innych zagadnień. Można tu znaleźć dokładny przegląd wydarzeń związanych ze spiskami galicyjskimi z lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku, przy czym wydarzenia z lat 1846 i 1848 przedstawiono bardziej dogłębnie, niż okres wcześniejszy, który potraktował autor trochę skrótowo. Bardzo interesująca jest ta partia pracy, w której autor dokonał drobiazgowej analizy systemu penitencjarnego obowiązującego w ówczesnej Austrii. Zagadnienie to poza niezbyt dokładną i przestarzałą pracą

J. Morelowskiego³ nie było dotąd dokładnie opracowane. Z wywodów na ten temat wypływa jeden dość istotny wniosek. Powołując się bowiem na bezpośrednie relacje więźniów, jak H. Bogdańskiego, J. Horoszkiewicza czy S. Mułkowskiego, dokonał autor pewnego odbrązowienia martyrologii Spielbergu. Warunki tam panujące były nieporównanie lepsze od faktycznej kaźni, jaką przeżywali więźniowie w galicyjskich aresztach cyrkularnych, czy u słynnych lwowskich Karmelitów.

Działalność polityczna Juliana Goslara była tylko jedną stroną jego zasług. Był on równocześnie poetą, przy czym literacka jego spuścizna również nie należała do powszechnie znanych. Brak materiałów do jego twórczości w jakichkolwiek opracowaniach dotyczących literatury polskiej XIX wieku. Poezje Goslara stoją niewątpliwie znacznie niżej pod względem artystycznym od utworów innych współczesnych mu poetów-spiskowców, jak Seweryna Goszczyńskiego czy Gustawa Ehrenberga, ale tym niemniej są one bardzo wymowne, gdyż uzupełniają w znacznym stopniu jego ideologię. Temu zagadnieniu poświęcił autor ostatni, najkrótszy rozdział swojej pracy, w którym pomieścił obszernie wyjątki z poezji Goslara z własnymi komentarzami. Mimo iż, jak wspomniano powyżej, poezje Goslara nie należą do czołówki naszej literatury pięknej, warto było podać moim zdaniem całość jego zachowanej twórczości, nie ograniczając się do wyboru. Była to bowiem jedyna okazja udostępnienia czytelnikowi utworów interesujących z uwagi na ich ideologiczny wydźwięk.

Niektóre sformułowania autora wydawać się mogą dyskusyjne. Nie wydaje się np. słuszna opinia zarzucająca klerowi unickiemu serwilizm wobec rządu (s. 128). Problemu tego generalizować nie można, gdyż obok jednostek lojalnych wobec władzy, spory procent księży greko-katolickich był czynnie zaangażowany w polskich spiskach niepodległościowych, przede wszystkim w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego, które miało bardzo czynnie działającą komórkę w lwowskim seminarium duchownym. Dyskusyjny również wydaje się pogląd o wpływie aresztowań w zabiorze rosyjskim na represje w Galicji (s. 56). Zachodzą tu bowiem zbyt duże różnice w czasie — dekonspiracja Stowarzyszenia Ludu Polskiego na Litwie, Ukrainie i w Królestwie Polskim miała miejsce już w 1838 r., natomiast wykrycie tegoż spisku w Galicji i w ślad za tym masowe aresztowania nastąpiły tam dopiero w dwa lata później. „Chrobacja”, o której wspomina autor na s. 57 była niedobitkiem raczej Konfederacji Powszechnej Narodu Polskiego, niż Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Związał ją bowiem w Przemyskiem ostatni przywódca Konfederacji, Antoni Wilam, któremu udało się zbiec przed aresztowaniem po dekonspiracji Konfederacji w Tarnowskiem w 1837 r. Na s. 65 pomylił autor dwie różne osoby. Pisząc bowiem o aresztowaniu przywódców Sprzysiężenia Demokratów Polskich w 1840 r. wymienił tam Edwarda Chrzastowskiego, podczas gdy chodziło w tym wypadku o Eugeniusza Chrzastowskiego, Edward bowiem, działacz Konfederacji w Tarnowskiem, uwięziony został jeszcze w 1837 r. Działacz związku „Synów Świata” w Tarnowskiem nazywał się Witowski, a nie jak podano na s. 40 Wisłowski. Inny z działaczy tarnowskich, student Waściszakowski, o którym mowa na s. 42, iż jest nieznan z imienia, miał na imię Józef, zaś działacz spiskowy ze Lwowa ks. Idzi Wojta, nie był, jak czytamy na s. 65 bernardynem, lecz dominikaninem.

Godna podkreślenia jest szata ilustracyjna książki, w której pomieścił autor wiele reprodukcji z własnych zbiorów, a więc zupełnie nieznanych, doskonale

³ J. Morelowski, *Przyczynek do dziejów prawodawstwa karnego, systemu kar i rozwoju więziennictwa w Austrii w ostatnich stu latach*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1887.

przy tym korespondujących z treścią pracy. Szkoda, że nie wszystkie stoją na odpowiednim poziomie technicznym, a niektóre z nich są wręcz żenująco słabe.

Podsumowując całość stwierdzić trzeba, iż decyzja „Książki i Wiedzy” wydania drukiem nowej pracy poświęconej Julianowi Goslarowi była jak najbardziej słuszna, ponieważ wywody w niej zawarte stawiają ją bez porównania wyżej od poprzedniej pracy M. Tyrowicza dotyczącej tej postaci i wnoszą wiele nowego do historii polskich ruchów narodowowyzwoleńczych XIX wieku.

Bolesław Łopuszański

Ludwik Bazyłow, *Spółeczeństwo rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 505, 3 nlb.

Wydana z dużą starannością, bogato ilustrowana ostatnia monografia pióra Ludwika Bazyłowa poświęcona została w całości charakterystyce oblicza społeczeństwa rosyjskiego w pierwszej połowie XIX wieku. Czytelnik-niespecjalista, miłośnik historii w ogóle i prac historycznych profesora Uniwersytetu Warszawskiego Ludwika Bazyłowa w szczególności, znajduje w jego nowej książce sporą porcję zajmującego materiału o tym, co nazywamy potocznie „życiem codziennym” kraju, w danym wypadku Rosji za panowania Aleksandra I i Mikołaja I. O arystokracji i szlachcie, o wsi poddańczej, o miastach stołecznych i prowincjonalnych, o armii i cerkwi, wreszcie o życiu umysłowym kraju, redakcjach, salonach, teatrach. Szczególnie zasługują na uwagę rozdziały poświęcone armii i cerkwi: zawartego w nich materiału czytelnik nie znajdzie w żadnej z monografii, jakie się w Związku Radzieckim i u nas ukazały w ciągu ostatnich dziesięcioleci.

Autor „Spółeczeństwa rosyjskiego w pierwszej połowie XIX wieku” nie stroni od anegdoty, korzysta obficie z bogatej literatury pamiętnikarskiej, wyzyskuje osiągnięcia pokrewnych dziedzin, a więc etnografii, historii sztuki, muzyki, odwołuje się do prac historyków literatury i teatru. Dzięki temu książkę czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem, jej lektura nie nuży ani przez chwilę.

Przytaczając owe „niezwykle ciekawostki” czy to o przyjaciółkach wszechwładnych dostojników i ich zagadkowych losach, czy też o ówczesnych dziwakach i ich fanaberiach, bądź o najróżniejszych wynaturzeniach systemu, autor zastrzega się, iż „ich znaczenie społeczne jest po prostu żadne, albo co najwyżej bardzo mizerne”, by po takim *dictum* szeroko się o nich rozwodzić. Tak np. znajdzie czytelnik informacje o synach z nieprawego łoża Arakczejewa i plotkach na ich temat krążących, o kochance wszechwładnego despoty Anastazji Minkinie, i rozważania na temat czy mogła ona czy nie, jak to sugerowano w literaturze, symulować ciężę, o innej jego przyjaciółce „z wyższej sfery”, „przystojnej i rozgarniętej intelektualnie”, itd., itd. Dawno już nie pisano w ten sposób historii społeczeństwa rosyjskiego. Prace, z jakimi mieliśmy ostatnio do czynienia, raczej skąpiły czytelnikowi danych o życiu osobistym dygnitarzy, o ich koligacjach rodzinnych, a tym mniej wdawały się one w rozważania o stopniu prawdopodobieństwa rozsiewanych o nich pogłosek. I choć wiele z owych pikantnych szczegółów nie wnosi nic istotnego do naszej wiedzy o Rosji tamtych lat, przydają one książce swoistego kolorytu, a wraz z autorskim komentarzem stanowią o specyficznym, osobliwym stylu tej pracy. Można tego typu narracji nie lubić, to już rzecz indywidualnych upodobań, trudno jednak odmówić jej oryginalności.